

Sygnatura akt IV Ka 542/12

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 lutego 2013 roku.

Sąd Okręgowy w Świdnicy w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący :	SSO Agnieszka Połyniak (spr.)
Sędziowie :	SO Elżbieta Marcinkowska SO Adam Pietrzak
Protokolant :	Agnieszka Kaczmarek

przy udziale Barbary Chodorowskiej Prokuratora Prokuratury Okręgowej,

po rozpoznaniu w dniach 29 stycznia 2013 roku i 12 lutego 2013 roku

sprawy **I. S.**

oskarżonego z art. 160 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora, oskarżonego i jego obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Wałbrzychu

z dnia 5 marca 2012 roku, sygnatura akt III K 329/11

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że za podstawę wymiaru kary pozbawienia wolności w miejsce art. 160 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk przyjmuje art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk;

II. w pozostałym zakresie tenże wyrok utrzymuje w mocy;

III. zasądza od oskarżonego I. S. na rzecz oskarżyciela posiłkowego S. G. 672 zł tytułem kosztów udziału pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;

IV. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki związane z postępowaniem odwoławczym i wymierza mu opłatę w kwocie 120 złotych za to postępowanie.

Sygnatura akt IV Ka 542/12

### **UZASADNIENIE:**

Wyrokiem z dnia 05 marca 2012r. Sąd Rejonowy w Wałbrzychu w sprawie o sygn. akt III K 329/11, uznał I. S. za winnego popełnienia czynu z art. 160§1 k.k. i art. 157§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. polegającego na tym, że w dniu 11 września 2005r. w W.w woj. (...)naraził S. G. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania ciężkich obrażeń ciała poprzez najechanie na pokrzywdzonego, wykonującego obowiązki pracownika ochrony, samochodem osobowym marki B.o nr rej. (...), a ponadto spowodował u niego uszkodzenie aparatu więzadłowego i

łękotek stawu kolanowego lewego, które to obrażenia naruszyły czynności narządów jego ciała na okres powyżej dni siedmiu i za to na podstawie art. 160§1 k.k w zw. z art. 11§3 k.k. wymierzył oskarżonemu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności, zaś wykonanie tej kary warunkowo zawiesił na okres próby wynoszący 2 lata (art. 69§1 i 2 k.k. i art. 70§1pkt 1 k.k.) oraz obciążył oskarżonego kosztami procesu w części, tj. wydatkami poniesionymi przez oskarżyciela posiłkowego w związku z ustanowieniem pełnomocnika oraz połowa wydatków i wymierzył mu opłatę w kwocie 180 złotych.

Z wyrokiem tym nie pogodził się oskarżony oraz Prokurator.

1). Prokurator zaskarżył wyrok w części dotyczącej rozstrzygnięcia o karze na niekorzyść oskarżonego, zarzucając na podstawie art. 438 pkt 1 k.p.k. obrazę prawa materialnego art. 11§3 k.k. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie jako podstawy wymiaru kary wobec I. S.art. 160§1 k.k. w sytuacji, gdy czyn oskarżonego wyczerpywał znamiona określone w dwóch przepisach ustawy karnej, tj. art. 160§1 kk. i art. 157§1 k.k. i sąd był zobowiązany wymierzyć karę na podstawie przepisu przewidującego karę najsurowszą, a zatem na podstawie art. 157§1 k.k. za który można orzec karę pozbawienia wolności do lat 5, a nie na podstawie art. 160§1 kk. który jest zagrożony karą do 3 lat pozbawienia wolności.

Podnosząc ten zarzut Prokurator wniósł o zmianę wyroku poprzez przyjęcie jako podstawy wymiaru kary orzeczonej wobec oskarżonego I. S.za czyn z art. 160§1 k.k. i art. 157§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. – art. 157§1 k.k.

Obrońca oskarżonego zaskarżył wyrok w całości na korzyść oskarżonego i na podstawie art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. zarzucił :

I. obrazę przepisów postępowania, która miała bezpośredni wpływ na treść orzeczenia, a to:

1. art.442§3 k.p.k. poprzez brak zastosowania się przez Sąd I instancji, rozstrzygającego sprawę po ponownym przekazaniu do rozpoznania, do wiążących zapatrywań prawnych i wskazań Sądu Okręgowego w Świdnicy, zawartych w wyroku apelacyjnym z dnia 12 kwietnia 2011 r., sygn. akt IV Ka 153/11 (k.713-719) w zakresie:

a) jednoznacznego ustalenia czy bezpośrednio w momencie zdarzenia pokrzywdzony znajdował się w ruchu czy stał, jego pozycji względem pojazdu oraz ustawienia ciała pokrzywdzonego względem pojazdu;

b) pełnej oceny zachowania pokrzywdzonego w świetle zebranego materiału dowodowego w zakresie zamiaru fizycznego zatrzymania pojazdu do czasu podjęcia decyzji o wezwaniu Policji przez monitoring oraz rzetelnego ustalenia, czy w świetle zebranego materiału dowodowego można z pewnością wykluczyć wersję zdarzenia przedstawioną przez oskarżonego, w zakresie podjętej próby zatrzymania pojazdu przez pokrzywdzonego;

c) jednoznacznego ustalenia, kto był dowódcą zamiany w trakcie zdarzenia oraz oceny tego faktu w świetle zachowania pokrzywdzonego co do potrzeby podjęcia przez niego interwencji po interwencji św. L. S., woli wykazania się jako bardziej skutecznego pracownika ochrony poprzez fizyczne zatrzymanie pojazdu, konkurencji z dowódcą zmiany L. S., pozyskania uznania przed zwierzchnikami, etc.;

d) pełnej oceny faktu, żądania przez pokrzywdzonego od oskarżonego kwoty 50.000 złotych w zamian za „niewinność tego oskarżonego ”, pod kątem wiarygodności zeznań pokrzywdzonego;

2. art.4 k.p.k., art.5§2 kpk, art.7 kpk, art.410 kpk i art.424§1 kpk poprzez błędną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego, dokonaną z naruszeniem zasad obiektywizmu, prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, brak rozważenia całości zgromadzonego materiału dowodowego oraz rozstrzygnięcie powstałych istotnych wątpliwości na niekorzyść oskarżonego poprzez;

a) naruszenie zasady obiektywnej oceny wniosków opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej H. S.i rozważenie jej tylko pod kątem potwierdzenia winy i sprawstwa oskarżonego, pomimo faktu, że opinia ta nie ustala jednoznacznie przyczyny powstania obrażeń (dopuszczała zarówno uderzenie jak i upadek), a po zmianie opisu czynu przyjętego przez Sąd I instancji w wyroku i eliminacji z opisu czynu „gwałtownego” najechania wersja powstania obrażeń u

pokrzywdzonego korelowała z wyjaśnieniami oskarżonego i pozostałych bezpośrednich świadków zdarzenia (uraz skrętny kolana);

b) naruszenie zasady obiektywizmu oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego przy ocenie wiarygodności zeznań pokrzywdzonego, oskarżonego i świadków, w sytuacji gdy Sąd I instancji całkowicie bezkrytycznie dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonego, który jest zainteresowany uzyskaniem wyroku skazującego dla sprawcy cywilno-odszkodowawczej (co bezpośrednio potwierdził w trakcie rozmowy nagranej na CD), a jednocześnie nie dał wiary spójnym i konsekwentnym wyjaśnieniom oskarżonego oraz zeznaniom bezpośrednich świadków zdarzenia;

c) brak jakiegokolwiek oceny przez pryzmat wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego faktu zaniechania podjęcia czynności przez Policję, która przyjechała na miejsce zdarzenia bezpośrednio po zajściu, rozpytała strony i świadków, widziała pojazd i miejsce zdarzenia, a mimo to nie wszczęła postępowania przygotowawczego (wszczęte dopiero po pół roku na skutek nacisków pokrzywdzonego);

d) przyjęcie, że zeznania św. L. S. potwierdzają zeznania pokrzywdzonego, podczas gdy świadek ten albo nie miał wiedzy na temat okoliczności przedstawianych przez S. G., albo im zaprzeczał, albo zeznania te korelowały z wyjaśnieniami oskarżonego;

e) rozstrzygnięcia nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, wbrew zasadzie in dubio pro reo, a w szczególności niejednoznacznych opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej i kryminalistycznej rekonstrukcji zdarzeń;

II. błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, które miały wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, poprzez przyjęcie, że:

3. oskarżony ruszył, wjeżdżając na S. G., który w obawie przed wciągnięciem pod koła pojazdu i w odruchu obronnym przed upadkiem po uderzeniu położył się na masce, chwytając krawędzi w środkowej części w okolicy piór wycieraczek, podczas gdy z zebranego materiału dowodowego oraz zasad fizyki i motoryki ciała ludzkiego wynika, że nie było to możliwe;

4. do urazu skrętnego stawu kolanowego lewego z uszkodzeniem stawu aparatu więzadłowego i łąkotek stawu kolanowego lewego doszło na skutek uderzenia zderzakiem samochodu, co nie byłoby możliwe przy uwzględnieniu wersji zdarzenia podanego przez pokrzywdzonego;

5. oskarżony widział pokrzywdzonego przed maską pojazdu i ruszając działał z zamiarem ewentualnym spowodowania u pokrzywdzonego ciężkich obrażeń ciała, a nawet utraty życia i na to się godził.

W oparciu o powyższe zarzuty skarżący wniósł o:

-.

- zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego I. S. od czynu opisanego w petitum zaskarżonego wyroku;

ewentualnie o:

-.

- uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Oskarżony w osobistej apelacji także zaskarżył wyrok w całości na swoją korzyść i na podstawie art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. zarzucił :

1)

- 1) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, polegający na przyjęciu, że oskarżony działając umyślnie najechał samochodem na stojącego przed maską S. G. powodując uszkodzenie jego ciała, gdy prawidłowa ocena całokształtu materiału dowodowego prowadzi do wniosku, że to pokrzywdzony chcąc zatrzymać odjeżdżający samochód rzucił się na maskę samochodu, czym doprowadził do powstania uszkodzenia własnego ciała;
- 2) obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art.5§2 k.p.k. przez nie rozstrzygnięcie na korzyść oskarżonego nie dających się usunąć wątpliwości ;polegających na istnieniu dwóch wersji zdarzenia, jednej przedstawionej przez pokrzywdzonego i drugiej, przedstawionej przez oskarżonego, popartej zeznaniami co najmniej trzech świadków, przy wyczerpaniu wszystkich innych możliwości poznawczych w postępowaniu;
- 3) obrazę przepisów mającą wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a mianowicie art.7 k.p.k. przez dokonanie oceny przeprowadzonych dowodów z naruszeniem zasad prawidłowego wnioskowania poprzez zastąpienie bezspornych dowodów hipotezą, że oskarżony świadomie i celowo ruszył na pokrzywdzonego, działając w zamiarze umyślnym narażenia pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu;
- 4) obrazę przepisów mającą wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a mianowicie art.442§3 k.p.k. przez nie wzięcie pod uwagę wskazań sądu odwoławczego w toku ponownego rozpoznania sprawy i zbagatelizowanie istotnych, zdaniem Sądu Okręgowego dowodów, a mianowicie wyjaśnienia, kto w chwili zdarzenia był faktycznie dowódcą zmiany (pokrzywdzony czy L. S.), co miało znaczenie dla oceny wiarygodności zeznań świadków, w szczególności S. G., a także zbagatelizowanie dowodu w postaci nagrania rozmowy telefonicznej w trakcie której S. G.żądał 50.000 złotych za uznanie niewinności oskarżonego”, a następnie ocenienie tych dowodów bez zastosowania reguł wymienionych w art.5§2 k.p.k.

W oparciu o powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie go od zarzucanego mu czynu.

#### ***Sąd odwoławczy zważył co następuje:***

Jedynie apelacja Prokuratora zasługuje na uwzględnienie, gdyż istotnie wobec jednoznacznego brzmienia art. 11 §3 k.k. podstawą wymiaru kary winien być przepis przewidujący surowszą karę. O wyborze przepisu będącego podstawą wymiaru kary decyduje określone w części szczególnej ustawowe zagrożenie, tj. maksimum ustawowego zagrożenia.

Dlatego też zasadnie podnosi Prokurator, iż podstawą wymiaru kary winien być być przepis art. 157§1 k.k.

Natomiast odnosząc się do apelacji samego oskarżonego oraz jego obrońcy, to w pierwszej kolejności zaznaczyć należy, że zdarzenie, stanowiące istotę niniejszego postępowania miało miejsce 11 września 2005r., zatem upływ czasu powodował, że świadkowie zdarzenia pamiętali jego szczegóły z coraz mniejszą wyrazistością i tę okoliczność należy mieć na uwadze oceniając każdą kolejną wypowiedź.

Po wtóre, rację mają skarżący co do tego, że sporządzając uzasadnienie Sąd meriti posłużył się sformułowaniami w kilku przypadkach nieprecyzyjnymi, czy wręcz niefortunnymi, lecz nie mają one wpływu na prawidłowość samych ustaleń oraz zasadniczą ocenę zgromadzonego materiału dowodowego. Także przedstawiona ocena poszczególnych dowodów nie jest nazbyt wnikliwa i - poza uwzględnieniem ustaleń stanu faktycznego – trudno by było wskazać, którą wersję zdarzenia ostatecznie przyjął za wiarygodną i stanowiącą podstawę tychże ustaleń. Niemniej jest to konsekwencja tego, że oskarżony, pokrzywdzony i świadkowie byli tylokrotnie przesłuchiwani, co w konsekwencji skutkowało tym, że wraz z upływem czasu ich relacje zamiast przyczynić się do wyjaśnienia sprawy, potęgowały jedynie wątpliwości, których w istocie by nie było, gdyby w sposób należyty przeanalizowano pierwsze depozycje przesłuchanych osób.

Sąd odwoławczy podjął próbę uzupełnienia materiału dowodowego poprzez przesłuchanie naoczego świadka zdarzenia, którego od samego początku S. G.wskazywał, a który z uwagi na zaniechanie, najpierw prowadzących postępowanie przygotowawcze, a następnie przeoczenie sądu, nie został przesłuchany.

Już w trakcie pierwszego przesłuchania pokrzywdzony mówił o tym, że zajście widział L. S.oraz „brygadzysta służb porządkowych firmy (...)” o imieniu B.(k. 2v). Dwa dni później S. G.dostarczył pełne dane tej osoby (k. 6), mimo tego świadek przesłuchany nie został.

Dopiero prawie 8 lat od zdarzenia B. K.został przesłuchany, lecz w istocie jego zeznania w sposób pewny mogą świadczyć jedynie o tym, że S. G.był tego dnia w pracy, znalazł się na masce samochodu marki B.i po przejechaniu kilku metrów z niej spadł (k. 989 - 990). W pozostałym zakresie relacja świadka, z uwagi na upływ czasu, nie może stanowić pewnego źródła dowodowego. Jakkolwiek usytuował samochód w zatoczce – postoju dla taksówek, to już kierunek jazdy samochodu wskazał odmiennie aniżeli pozostałe przesłuchane osoby. Nie był w stanie podać wielu innych istotnych szczegółów, które umożliwiłyby jednoznaczną weryfikację wersji zdarzenia podawanej przez strony.

Z tego też względu Sąd odwoławczy dał wiarę B. K.co do tego, że S. G.był tego dnia w pracy jako pracownik ochrony, była rozmowa między nim a oskarżonym tycząca wezwania policji na miejsce w związku z niewłaściwym zaparkowaniem samochodu przez I. S.oraz że S. G.znalazł się na masce samochodu w chwili kiedy ten ruszył, by odjechać spod sklepu (...)w W..

Natomiast nie jest prawdą, iż Sąd orzekający zamiast dokonać pewnych ustaleń wybrał wersję najbardziej prawdopodobną. Tak akcentowane przez obronę (k. 849) użycie zwrotu, iż wersja pokrzywdzonego jest najbardziej prawdopodobna” (k. 827) odnosi się wszak do wyników eksperymentu procesowego i stanowiła o tym, że to relacja S., S. G., w powiązaniu z pozostałymi dowodami, w końcowym efekcie uznana została za wiarygodną.

W ocenie Sądu odwoławczego Sąd orzekający prawidłowo przeprowadził postępowanie dowodowe w sprawie, zaś zgromadzony tak materiał dowodowy w ostatecznym rozrachunku racjonalnie ocenił, wyprowadzając jedynie słuszny wniosek, iż I. S.dopuścił się przypisanego mu czynu.

Te ustalenia i tę ocenę poszczególnych dowodów, którą przedstawił Sąd a quo uznaje Sąd ad quem za własną, powielanie jej zatem byłoby zbyteczne.

Z racji obszerności obu apelacji Sąd odwoławczy odniesie się w pierwszej kolejności do zarzutów przedstawionych w apelacji obrońcy. Apelacja oskarżonego w istocie zawiera tożsame zarzuty odmiennie jedynie sformułowane.

I tak:

Ad. I 1) chybiony jest zarzut obrazy art. 442§3 k.p.k. polegający – zdaniem apelującego – na nie zastosowaniu się do zaleceń (wskazań i zapatrywań prawnych) Sądu Okręgowego zawartych w wyroku z 12.04.2011r.

Ad. 1a) istotnie Sąd odwoławczy uchylając poprzedni wyrok skazujący I. S.nakazał ustalenie tego czy S. G.stał czy znajdował się w ruchu w momencie zdarzenia. Kwestię tę Sąd Rejonowy wyjaśnił, ustalając, iż pokrzywdzony przeszedł przed maskę samochodu i „kontynuował rozmowę z monitoringiem, **czekając** na decyzję odnośnie zaistniałej sytuacji” (k. 823). Jakkolwiek nie zostało użyte wprost stwierdzenie, iż pokrzywdzony wówczas stał, to jedynie taki wniosek można wyprowadzić analizując tę część uzasadnienia. Zatem to nie sformułowanie „znalazł się”, które podkreślił obrońca ma tu decydujące znaczenia, a właśnie użyty imiesłów czasownikowy „czekając”.

Uwzględnić przy tym należy zeznania, które złożył S. G., w których konsekwentnie utrzymywał, iż w chwili, kiedy oskarżony ruszył i najechał na niego, stał przed maską samochodu („stanąłem z przodu pojazdu...” k. 2-3, 198,280, 389- 390). Jedynie w trakcie przesłuchania 01.12.2009r. określił, iż „przechodził przed maską” (k. 530), choć w trakcie przesłuchania przyznał, że „upłynęło sporo czasu, nie pamięta już szczegółów (...) w zarysie ma je w pamięci” (k. 529) i następnie w toku tego samego przesłuchania stwierdził, że „jak samochód ruszył, stał do niego centralnie przodem”,

zaznaczają wszak, że „dzisiaj już nie pamiętam czy stanąłem przed maską samochodu twarzą do niego, być może było tak, że szedłem przed maską, rozmawiając przez radio z monitoringiem i dostałem jakąś sugestię i w tym miejscu zatrzymałem się i spojrzałem na wprost samochodu” (k. 532).

Z tego też względu nie sposób uznać, iż S. G. jest niekonsekwentny co do tego czy w momencie najechania stał przed maską samochodu, czy też był w ruchu, tj. przechodził. Pokrzywdzony przez cały czas utrzymywał, iż w tym właśnie momencie stał przodem do samochodu, przed jego maską.

Ad 1b) w kwestii oceny zachowania pokrzywdzonego, odpowiedź na ten zarzut w zasadniczej mierze zawarta została powyżej.

Podkreślić jedynie należy, że oskarżony miał pełną świadomość, iż parkuje w miejscu niedozwolonym (jego wyjaśnienia, iż nie wiedział, że jest to postój taksówek, w świetle choćby materiału poglądowego – zdjęć – żadną miarą nie może być uznana za wiarygodną), kontakt z monitoringiem oraz kwestia zawiadomienia policji (drogą radiową, co potwierdza posiadanie przez pokrzywdzonego krótkofalówki) był od samego początku akcentowany przez pokrzywdzonego (także K. N. w pierwszych zeznaniach przyznała, że „usłyszała rozmowę przez radio pracownika ochrony, że przy wejściu stoi źle zaparkowany pojazd” a pracownik ochrony informował ich o wezwaniu policji – k. 82). Nie ulega wątpliwości, że S. G. był wówczas pracownikiem ochrony i z tego zdawali sobie sprawę zarówno oskarżony, jak i jego pasażerka. Co do zasadności podjętej interwencji żadne z nich nie miało zatem wątpliwości. Tym samym próba usprawiedliwienia „nadgorliwością” osoby wykonującej swoje obowiązki, własnego niewłaściwego zachowania najpierw poprzez parkowanie, a następnie „w odpowiedzi” na czynności służbowe pokrzywdzonego, w żadnym razie nie może być poczytana za skuteczną i mającą wpływ na prawidłowość ustaleń w sprawie. Nadto owa „nadgorliwość” w reakcji pokrzywdzona w ocenie L. S. to jedynie to, że „stał przed samochodem” – k. 161.

Nie polega na prawdzie, że wersja oskarżonego jest konsekwentna i spójna z zeznaniami R. S. i K. N..

Oskarżony nie był wcale konsekwentny, wskazując miejsce, gdzie miał stać pokrzywdzony i z którego miał rzucić się na maskę. Raz było to z prawej strony przed samochodem (k. 160, 279), następnie, że „nie stał przed samochodem, ale z boku z prawej strony przed samochodem, bardzo blisko” (k. 388), „stał z boku samochodu” (k. 528) czy w końcu: „pokrzywdzony stał z boku samochodu na wysokości początku koła w odległości 30 cm” (k. 559). Natomiast według relacji R. S. pokrzywdzony stał na wysokości prawego bocznego lusterka (k. 85v), zaś według słów K. N. pracownik ochrony stał „z prawej strony za lusterkiem na wysokości przedniego koła” (k. 82v) i z tego miejsca „napierał na lusterko” (k. 162, 404). Trudno zatem uznać te relacje za spójne z wyjaśnieniami oskarżonego.

Dostrzeżenie tych rozbieżności nie ma najmniejszego związku z relacjami łączącymi oskarżonego i świadków obrony, a jest właśnie konsekwencją prawidłowo dokonanej oceny poszczególnych dowodów z poszanowaniem zasad wyrażonych w art. 4 i 7 k.p.k.

Odwoływanie się przez apelującego do opisu zachowania funkcjonariuszy policji, którzy przyjechali na miejsce zdarzenia, a którzy odstąpili od wykonania niezbędnych czynności, tylko z tego powodu, że: uzyskali informację, iż obrażenia ciała pokrzywdzonego nie są poważane, nie stanowi o tym, że ustalenia Sądu orzekającego oraz dokonana ocena pozostałego materiału dowodowego jest błędna. Niemniej podkreślić trzeba to, że funkcjonariusze nie rozmawiali wówczas z pokrzywdzonym, bowiem ten przed ich przyjazdem został odwieziony do szpitala (k. 63v). A. R., który podejmował interwencję także w swoich pierwszych zeznaniach podał, iż „z relacji osób obecnych na miejscu wynikało, że pracownik ochrony stał przed samochodem, który zatrzymał się w zatoce (...) kiedy chciał czekać na przyjazd policji (...) kierowca B. ruszył do przodu wprost na pracownika ochrony”. Te przytoczone wypowiedzi korelują – co należy podkreślić z relacją S. G..

Nie jest przy tym prawdą, iż zeznania Ł. O. w tej części, którą przytoczył obrońca stanowią dowód wiarygodności oskarżonego. Pomiął bowiem apelujący tę część wypowiedzi świadka, w której przedstawił on to, co usłyszał od osób obecnych na miejscu, a które i w tym przypadku potwierdzały wersję pokrzywdzonego. To właśnie próba

nadania odmiennego znaczenia dowodom wskazanym w uzasadnieniu apelacji (k. 850) świadczy o tym, że zostały one potraktowane wybiórczo i tendencyjnie.

Odwoływanie się przy tym do uniewinnienia I. S. w zakresie czynu z art. 216§1 k.k. nie jest miarodajne dla oceny jego zachowania polegającego na najechaniu na stojącego S. G.. Tutejszy Sąd odwoławczy wobec prawomocności rozstrzygnięcia uchyla się od oceny jego zasadności. Niemniej to rozstrzygnięcie automatycznie nie przesądza o wyniku postępowania w zakresie innego czynu i nie wyklucza sprawstwa.

O postawie i nastawieniu oskarżonego wobec S. G. krytycznego dnia świadczy natomiast to, że nie był on w ogóle zainteresowany stanem zdrowia osoby, którą „przewiół na masce” i którą zabrało pogotowie, lecz jak wynika właśnie ze słów Ł. O. „podniesionym głosem wyrażał swoje pretensje” (k. 39).

Ad 1c) kwestia ustalenia kto był dowódcą zmiany 11.09.2005r.

Po pierwsze okoliczność ta nie ma najmniejszego znaczenia dla dokonania prawidłowych ustaleń, jak słusznie podkreślił to Sąd meriti, bo nie ulega wątpliwości, że S. G. był tego dnia w pracy i pełnił obowiązki służbowe. Podjęcie przez niego interwencji, o przebiegu której usłyszał drogą radiową („G. słyszał komunikat” – k. 161. L. S.), nie było niczym nadzwyczajnym.

Po wtóre dokładna lektura akt sprawy od samego początku dawała odpowiedź na to pytanie. Zatem – niestety – zalecenie Sądu Okręgowego (k. 477) w tym zakresie nie było trafne, choć zaznaczył tenże sąd, iż jest to kwestia „marginalna” i „mając znaczenie tylko dla oceny wiarygodności świadków”.

S. G. w toku przesłuchania na rozprawie 17.12.2007r. wprost stwierdził, że „był wtedy w zastępstwie, więc to pan S. był wtedy przełożonym i mogło mu się pomylić” (k. 239).

Ad 1d) kwestia żądania 50.000 złotych

W żadnym razie nie można zgodzić się z apelującym, że S. G. żądał wskazanej wyżej kwoty w zamian za „niewinność” oskarżonego. Oczekiwanie zapłaty zadośćuczynienia pojawiło się w trakcie postępowania mediacyjnego (k. 138) i to wówczas mediator zaproponował oskarżonemu zawarcie ugody i zapłatę 50.000 złotych. Nagrana rozmowa, co pomija apelujący, to efekt przekazania nr telefonu S. G. oskarżonemu przez mediatora (k. 138 – 139). Abstrahując w tym miejscu od braku profesjonalizmu mediatora, który w żadnym razie nie powinien był dopuścić do podobnej sytuacji, tj. kontaktu stron poza nim, to w żadnym razie nie można uznać, iż złożenia zawiadomienia to tylko próba wyłudzenia pieniędzy od oskarżonego. Zupełny inny był kontekst i tło rozmowy, którą zainicjował nie kto inny, ale właśnie oskarżony. Gdy zatem uwzględnimy te okoliczności, nie ma najmniejszych wątpliwości, iż nie polega na prawdzie sugestia zawarta w apelacji obrońcy, iż S. G. pomógł oskarżonego po to, by uzyskać od niego wskazaną kwotę.

Ad 2) niezasadnie podniesiony został zarzut obrazy prawa procesowego na skutek błędnej oceny materiału dowodowego.

Ad 2 a) w kwestii naruszenia zasady obiektywizmu przy ocenie dowodu z opinii biegłej H. S. poprzez pominięcie tego, że biegła nie ustaliła jednoznacznej przyczyny powstania obrażeń, to:

- biegła przed sformułowaniem wniosków, zapoznała się z historią choroby S. G. oraz jego relacją, jak też wyjaśnieniami I. S. oraz wynikami eksperymentu procesowego i to na tej podstawie oceniając rodzaj i zakres obrażeń ciała pokrzywdzonego wskazała, że „uszkodzenie łąkotek powstało od urazu skrętnego działającego na staw kolanowy albo w wyniku ruchu rotacyjnego goleni, albo ruchu rotacyjnego przy ustabilizowanym podudziu”, po czym stwierdziła, że „mogło dojść do uszkodzenia łąkotek stawu kolanowego w wyniku uderzenia w kończynę częścią pojazdu obojętne czy przednią czy okolicą prawego narożnika”;

- uznała za „mało prawdopodobne”, by do takiego urazu doszło w wyniku samego rzucenia się na maskę. Dodała także, że nie można całkowicie wykluczyć możliwości uszkodzenia w czasie odpadnięcia od maski i uderzenia o podłoże, zaznaczając, że przy upadku musiałyby dojść do skręcenia kończyn” (k. 583);
- wskazała kilka alternatywnych mechanizmów powstania urazu, zaznaczając, iż ten wskazany przez S. G. odpowiada właśnie jej ustaleniom.

Skoro tak, to sąd w drodze oceny wiarygodności osobowych źródeł mógł jedynie ustalić którą, z alternatywnie wskazanych wersji powstania urazu, przyjmuje.

Przyjęcie wersji, wskazanej przez pokrzywdzonego, w żadnym razie nie stanowi o dowolnej ocenie opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej. Cytowany przez skarżącego jej fragment został „wyrwany z kontekstu” (k. 851), bowiem pominięta została początkowa część tego wniosku, jak również treść zeznań pokrzywdzonego oraz L. S..

Nie jest to zatem konsekwencja „z góry przyjętego” przez Sąd założenia winy i sprawstwa oskarżonego.

Ad. 2b) w kwestii oceny zeznań pokrzywdzonego oraz nagranej rozmowy telefonicznej, to:

pozostają aktualne uwagi przedstawione w pkt 1b), a nadto dodać należy, że nie jest prawdą, by o posiadaniu i posługiwaniu się krótkofalówką S. G. po raz pierwszy zeznał w toku eksperymentu. Już w czasie pierwszego przesłuchania relacjonował o rozmowach z monitoringiem drogą radiową. Okoliczność tę potwierdził także L. S.. Nie była to zatem nowa okoliczność.

Odmienne aniżeli obrońca ocenia Sąd odwoławczy cytowaną przez obrońcę wypowiedź pokrzywdzonego (k. 531), kiedy to przyznał, iż nie pamiętał szczegółów i „ubarwił zeznania”. Pomija bowiem obrońca, iż S. G. podtrzymał swoje wcześniejsze zeznania, którym tego zarzutu postawić skutecznie nie można, a cytowana uwaga dotyczy tylko i wyłącznie zeznań, które złożył samodzielnie na rozprawie. Sam fakt przyznania, (ponad 4 lata od zdarzenia), iż „z perspektywy czasu inaczej widział już to zdarzenie”, świadczy o braku złej woli i ostatecznym krytycyzmie co do zdolności relacjonowania szczegółów.

Ad 2 c) w kwestii oceny odstąpienia od czynności przez Policję, Sąd odwoławczy wypowiadał się w pkt 1 b). Dodać jedynie można to, że ani wezwanie Policji przez oskarżonego, ani zakończenie postępowania mandatem karnym nie może być poczytane na korzyść oskarżonego.

Jak wynika ze słów A. R. powodem zakończenia czynności było uzyskanie informacji, iż według ówczesnej diagnozy stan S. G. był dobry i miał zostać wypisany do domu. Z akt sprawy wynika, że ponownie do szpitala przyjęty został 17.10.2005r. (k. 23) i wówczas poddany został zabiegowi artroskopii.

To dopiero po opuszczeniu szpitala i zakończeniu rehabilitacji S. G. mógł podjąć działania w celu ustalenia na jakim etapie jest postępowanie w sprawie jego potrącenia. Kwestię tę wyjaśnił w trakcie swego pierwszego przesłuchania (k. 2v) i tu trudno dopatrzeć się okoliczności świadczącej o niewiarygodności pokrzywdzonego. Tym bardziej, iż przedłożone przez niego dokumenty analizowała biegła i wydała już wówczas opinię dotycząc stopnia ciężkości oraz mechanizmu powstania tych obrażeń (k.42)

Ad 2d) w kwestii zeznań L. S.;

Nie polega na prawdzie, że relacja tego świadka nie potwierdza słów pokrzywdzonego. Wręcz przeciwnie. L. S. w sposób zbieżny ze S. G. opisał początkowy moment podjęcia interwencji, najpierw przez siebie, a następnie przez pokrzywdzonego. Bez podania szczegółów, ale i bez wątpliwości co do tego, że kolega nie rzucił się na maskę (tak, jak to utrzymywał oskarżony) konsekwentnie wskazywał, że tuż przed najechaniem stał on przed samochodem (k. 54, 161, 402).



Trudno uznać, iż zeznania te korelują z wersją przedstawioną przez oskarżonego. Elementy wypowiedzi świadka wskazane przez apelującego (k. 856), to próba nadania im innego sensu aniżeli wynika to z całości wypowiedzi. O kontaktach z monitoringiem pokrzywdzonego wspominała nawet K. N. (k. 82v), która przecież pojawiła się przy samochodzie w chwili, kiedy interweniował już tylko S. G.. Nawet B. K. zapamiętał, iż w czasie interwencji słyszał rozmowę dotyczącą wezwania Policji. Skoro oskarżony tak ostentacyjnie naruszył zakaz zatrzymywania się na postoju dla taksówek, a pracownicy ochrony mieli za zadanie pilnować przestrzegania tego zakazu, nie można zgodzić się z obrońcą, że interwencja S. G. była nieuzasadniona.

Ad.2 e) w kwestii naruszenia zasady *in dubio pro reo*, apelujący nie ma racji.

Jakkolwiek biegła nie wskazała jednego mechanizmu powstania obrażeń ciała pokrzywdzonego to odniosła się do poszczególnych wersji, wynikających z relacji przesłuchiowanych osób, a rzeczą Sądu meriti było ustalenie którym z tych źródeł dowodowych przyzna przymiot wiarygodności i na ich podstawie dokona ustaleń. Tak też postąpił sąd orzekający, a ocenę tę sąd odwoławczy w pełni aprobuje. Skoro dysponował dwiema przeciwstawnymi wersjami, konieczne było wnikliwe przeanalizowanie wszystkich dowodów i oparcie się na tych, które uznane zostały za wiarygodne. Tu dokonana ocena spełnia wymogi racjonalnej, respektującej zasady logiki, wiedzy i doświadczenia. Zwłaszcza gdy uwzględni się cały materiał dowodowy, który miał na uwadze Sąd meriti a wykazany w uzasadnieniu.

Sąd Rejonowy przeprowadził dowód z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków E. P., który ocenił zachowanie ciała pokrzywdzonego w kontakcie z maską samochodu (k. 280 i 596-609). I ten biegły wskazał kilka wariantów w zależności od oceny osobowych źródeł dowodowych. A ostateczna ocena, co przyznał sam biegły zależała od dokonanej oceny poszczególnych grup dowodów (k. 609).

Twierdzenie, że w przypadku uderzenia w nogi stojącego przed maską samochodu pieszego siła odrzutu uniemożliwiłaby pokrzywdzonemu znalezienie się na masce i doznanie uszkodzeń jest sprzeczne z wnioskami przedstawionymi i przez tego biegłego, który zaznaczał, że z doświadczenia wie, iż „obrażenia powstały w fazie ruszania” (k 281) i w tym zakresie koresponduje z twierdzeniem dr H. S..

Ocena tych dowodów przedstawiona przez Sąd Rejonowy (k. 828) jest przekonująca i spełnia wymogi poprawności w zakresie zasad prawidłowej argumentacji.

Z tego też względu również zarzut błędu w ustaleniach faktycznych sformułowany w pkt II 3 i 4 apelacji nie zasługuje na uwzględnienie.

Zupełnie chybiony jest przy tym zarzut błędu w ustaleniach polegający na przyjęciu, iż oskarżony widział pokrzywdzonego przed maską pojazdu i mimo tego ruszył w konsekwencji czego działał z zamiarem ewentualnym spowodowania ciężkich obrażeń ciała i godził się na to (pkt II 5 apelacji).

Z zeznań świadków, w tym m.in. L. S. wynika, że oskarżony informował S. G., że chce odjechać właśnie w tym celu, by ten zszedł na bok i brak reakcji kolegi na taki obrót sprawy oceniony został przez świadka jako przejaw „nadgorliwości”. Trudno przyjąć, że osoba stojąca przed samochodem, który ma przednią szybę i nic innego nie zasłania widoku przed maską, jest niewidoczna dla kierującego. Zasady logiki wykluczają możliwość przyjęcia, że oskarżony – osoba wykształcona, inteligentna – nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji najechania na kogokolwiek samochodem marki B. i zagrożenia jakie takie zachowanie powoduje, a to z powodu możliwych obrażeń, które taka osoba by odniosła. Z tego też względu ani przyjęta kwalifikacja prawna z art. 160§1 k.k., ani z art. 157§1 k.k. z uwagi na skutek nie może być skutecznie podważana.

Reasumując żaden z zarzutów podniesionych przez obrońcę oskarżonego nie zasługuje na uwzględnienie.

Odnosząc się natomiast do zarzutów podniesionych w apelacji osobistej oskarżonego, to są one w zasadniczej mierze tożsame z tymi, które przedstawił jego obrońca. Aktualne zatem pozostają twierdzenia tutaj. Sądu przedstawione

powyżej i powielanie ich byłoby całkowicie niecelowe. W konsekwencji i te zarzuty okazały się nieskuteczne i nie mogły doprowadzić do odmiennej oceny dowodów aniżeli ta, której dokonał Sąd Rejonowy.

Dodać jedynie należy to, że wyeliminowanie z opisu czynu przypisanego I. S.sformułowania „gwałtowanie” jako charakteryzującego sposób ruszenia nie było trafne. Niemniej z uwagi na kierunek zaskarżenia wyroku oraz zakres apelacji Prokuratora dokonanie korekty w tym zakresie nie było możliwe.

Mając zatem na uwadze powyższe Sąd odwoławczy zmienił zaskarżony wyrok jedynie w tej części, która tyczy wskazania właściwej podstawy wymiaru kary.

Z uwagi na wynik postępowania odwoławczego oraz brzmienie art. 636§1 k.p.k. orzeczono o kosztach tego postępowania, tj. obciążono nimi oskarżonego, w tym kosztami poniesionymi przez oskarżyciela posiłkowego a związanymi z udziałem jego pełnomocnika w tym postępowaniu.